DZIŚ

Nr. 58. | Przemyśl, Niedziela 19. lipca 1891. | Rok V.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Lipiec	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
19. niedz	D. 9 po Św. Wincent.	N. 4. po Sosz. Ht. 3.
20. pon.	Czesława i Kasyana	Prokopija M.
21. wtor.	Praksedy	Pankratya Jep
22. środa	Marji Magdaleny	S. S. 45 Mucz.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 18. lipca 1891.

Izba poselska odroczoną została aż do jesieni. W zakończonym peryodzie parlamentarnym odbyła ona 49 posiedzeń, a między temi dwa wieczorne. Rząd wniósł 59 przedłożeń, z tych załatwiono 34. Z inicyatywy poselskiej postawiono 135 wniosków, a z tych załatwiono 23. Interpelacyj do rządu wniesiono 120 a rząd odpowiedział z tego na 45 interpelacyj. Dyskusya budżetowa zajęła 25 długich posiedzeń. Jeneralna dyskusya rozpoczęła się 16. czerwca i trwała przez 15 posiedzeń, dyskusya szczegółowa zaś od 21. czerwca do 15. lipca. W dyskusyi tej przemawiało 184 posłów i wszyscy ministrowie, a wygłoszono w ogóle 217 mów.

Do delegacyj wspólnych zostali wybrani:

Z Czech: hr. Deym. Herold, Kaftan. Kaizl, Oppenheimer, Pabstmann, Plener, Polak, Russ i Siegmund. Gdy jednak Młodoczesi: Herold. Kaftan i Kaizl wyboru nie przyjęli, zostali wybrani w ich miejsce: Dostal, hr. Sylva Tarouca i Tausche. Zastępcami wybrani: Leonhardi i Kirschner.

Z Dalmacyi: Klaicz, zastępcą Bulat.

Z Galicyi: Abrahamowicz Dawid, Bence, Biliński, Chrzanowski, Czaykowski Władysław, Jaworski, Mandyczewski; za stępcami: Szczepanowski i Henzel.

Z Austryi dolnej: Brenner Richter, Suess, zastępcą Exner.

Z Austryi górnej: Ebenhoch i Plass, zastępcą Rogl.

Z Salzburga: Rottmayer, zastępcą Schider.

Ze Styryi: Heilsberg i Kokoschinegg, zastępcą hr. Stürgk.

Z Karyntyi: Nischelwitzer, zastępcą Elbl.

Z Krainy: Szuklje, zastępcą Klun.

Z Bukowiny: Lupul, zastępcą Miskolczy.

Z Morawy: Chlumecky, Dubsky, Meznik, Promber, zastępcami Haase i Fanderlik.

Ze Szląska: Demel. zastępcą Beess.

Z Tyrolu: Zallinger i Bazzanella, zastępcą Treuinfels.

Z Vorarlbergu: Kohler, zastępcą Thurnher.

Z Istryi: Bartoli, zastępcą Rizzi.

Z Gorycyi: Jordan, zastępcą Gregorcicz.

Z Tryestu: Burgstaller, zastępcą Luzzatto.

Nelidow poczynił już odpowiednie kroki u Porty, mające na celu zaprotestowanie przeciwko audyencyi pp. Naczowicza i Wulkowicza u sułtana. Ambasador rosyjski przedłożyć miał podobno wielkiemu wezyrowi depesze, jakie odebrał z Petersburga, a które audyencyę nazywają punktem zwrotnym w dotychczasowej rezerwie tureckiego rządu w obec sprawy bułgarskiej i uważają takową za rodzaj uznania księcia Ferdynanda. Odpowiedź wielkiego wezyra wypadła dosyć ostro i zimno. Dziwna jest zatem uwaga dzienników, że sprawę można uważać za załatwioną. O samym przebiegu audyencyi donoszą, że sułtan nadzwyczaj był uprzejmy dla obu mężów stanu i obiecał im między innemi uwzględnić przez Naczowicza postawione życzenie, odnoszące się do połączenia kolei w Küstendil.

W związku z całą sprawą zdaje się być półurzędowy artykuł dziennika *Bulgarie* omawiający dopiero teraz rzekome projekty, jakie miał poczynić Trikupis podczas swego pobytu w Zofii odnośnie do Macedonii; *Bulgarie* oświedcza, że Stambułow w sposób stanowczy wszystkie te projekty odepchnął i zajął stanowisko najzupełniej lojalne wobec Turcyi.

Wobec wiadomości, szerzonych przez pisma francuskie o mniemanym tajnym sojuszu między Francyą a Bułgaryą z jednej, a Austro-Węgrami z drugiej strony, upoważnioną została Ajencya bałkańska do oświadczenia, iż wiadomości te są najzupełniej bezpodstawne i że w tym kierunku nie uczyniono żadnego kroku, owszem sułtan zdecydowany jest trzymać się i nadal dotychczasowej polityki życzliwej neutralności wobec wszystkich mocarstw.

Magistrat pod bagnetami.

W nocy z środy na czwartek było biuro inspekcyjne przemyskiej policyi miejskiej widownią skandalu niesłychanego. Dwóch urzędników wojskowych, akcesistów, przechodząc po północy placem na „Bramie" zaczepiło w sposób nieprzyzwoity trzech obywateli. Zaczepieni wezwali stójkowych na „Bramie" o zanotowanie nazwisk napastników. Panowie akcesiści zapytani o nazwiska, odpowiedzieli po grubiańsku stójkowym. Stójkowi zniewolili wtedy jednego z pp. akcesistów, ubranego po cywilnemu, gdyż drugi był w mundurze — do udania się za nimi na policyą. Zaledwo przybyli do biura inspekcyjnego, gdzie niestety porą nocną zamiast urzędnika pełnił służbę pisarz dzienny z ustawą nieobeznany, pojawił się w biurze policyjnem patrol wojskowy pod dowództwem drugiego akcesisty w mundurze. W obecności żołnierzy ustawionych z bronią u nogi przy drzwiach biura, spisał dyurnista jakiś protokolik, poczem umundurowany akcesista zakomenerował: „Bayonet auf!" i pod najeżonymi bagnetami wyprowadził kolegę przyaresztowanego z biura policyjnego. Nie będziemy się zastanawiali nad tem, na jakiej podstawie oficer dyżurny na odwachu wysłał z akcesistą patrol do biura policyjnego, ani nad tem, czy akcesiście służy prawo komenderowania patrolą wojskową, również wstrzymujemy się od wszelkiej krytyki całego tego zajścia — a to z łatwo zrozumiałych powodów. stwierdzamy tylko fakt, że zastępca urzędnika gminnego, bo był nim pisarz dzienny, pełnił swoję czynność pod naciskiem bagnetów. O ile to licuje z zasadniczymi ustawami państwowymi, niechaj powołane do tego władze rostrzygną.

Magistrat pod bagnetami, oto smutne następstwo roszprężenia, w jakiem znajduje się policya miejska w Przemyślu, pod nieudolnem i beztaktownem kierownictwem funkcyonaryuszy nie szanujących prawa i pozwalających sobie bezkarnie na ciągłe wybryki. My dawno przywidywaliśmy taki koniec, domagaliśmy się więc bezustannie reformy policyi miejskiej. Uwagi nasze nie odniosły żadnego skutku, poczytywano je za wynik niechęci do pewnych osobistości. Zapatrywanie to jest mylne; podrzędne organa policyjne chłoszczemy wprawdzie, ale mamy przy tem na oku tych, którzy taki personal wybrali i cierpią go. Tylko tak dalej, a w 25-letnią rocznicę samorządu w kraju, doczekać się możemy — co zresztą może zbawiennem byłoby dla miasta — że magistratowi odebraną zostanie władza policyjna i poruczona innemu, więcej odpowiedniemu organowi.

Magistrat przemyski pod bagnetami, to policzek wymierzony autonomii, którego odgłos rozlegnie się po całym kraju.

Zwarzone kwiatki.

Wyniku egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu nie można inaczej nazwać jak tylko świetnym; prócz jednej, złożyły go wszystkie abiturientki. Przynosi to niezawodnie chlubę zakładowi, dyrekcyi, gronu nauczycielskiemu i uczennicom. Nauczano i uczono się wzorowo, trzydzieści i kilka panien skończonych wstąpiło w życie. — Dodatni rezultat pedagogiczny niechaj jednak nie zakrywa ofiar, jakimi został osiągnięty. Egzamin dojrzałości wypadł świetnie, z uszczerbkiem dla hygieny; uczennice przez cztery lata seminaryum przeciążone pracą, w ostatnich miesiącach przed egzaminem dojrzałości dobywały ostatnich sił, aby podołać zadaniu. Prawie wszystkie z uczennic były w wiośnie życia, w stadyum, gdzie pączek przyszłej kobiety nabrzmiewa, wypełnia się. Nauka w seminaryum zajmuje przeciętnie sześć godzin dziennie, przygotowanie w domu cztery do pięciu godzin, robótki kobiece jedną do dwóch godzin, pozostaje przeto 12 godzin do wypoczynku, przechadzki i posiłku. Młody organizm wymaga 8 godzin snu. W czterech godzinach więc musi seminarzystka pokrzepić ducha, wzmocnić ciało przechadzką, podłubać około bielizny, odświeżyć tualetę, a jeżeli która z nich w dodatku zniewolona jest dawać lekcye, pozostaną dla niej zaledwo dwie godziny wolne. To bardzo mało, zwłaszcza, gdy w planie nauki ułożonym dla seminaryów nauczycielskich żeńskich nie ma gimnastyki. Seminarzystka siedzi w szkole, siedzi przy lekcyach, których udziela, siedzi w domu. Jakie za sobą skutki to sedanterne życie prowadzi, powie każdy lekarz; wyczytać je można na bladem, o wyrazie zmęczenia licu seminarzystek, w chorobliwym rumieńcu powlekającym zwodniczo twarz, w gorączkowym blasku lub przyćmionem spojrzeniu oka, w prędze sinawej rysującej się pod dolną powieką. Organizm ludzki podobnej katuszy bezkarnie nie znosi, jeżeli nie zaraz, to później niezawodnie pokaże się cierpienie, niedostatek, wada organiczna. Nasz system szkolny zapomina o przeznaczeniu właściwem kobiety, chce mieć z uczennicy bezpłciową istotę, rozwija ducha niszcząc ciało i tym sposobem doprowdza wreszcie do tego, że urabia istotę wycieńczoną nauką, anemiczną i roznerwowaną, maszynę pełną terminów naukowych i poprzekręcanych pojęć o rzeczach i prawach natury, istotę nieszczęśliwą, kwiat zwarzony, któremu potrzebny jest Pygmalion, aby obudzić serce, zmysły, wzburzyć krew, z brzydkiej poczwarki wywabić motyla — kobietę.

Biedna seminarzystka dopiero przy boku mężczyzny, który wskaże jej prawdziwe ścieżki życia widzi całą swą mozolnie zdobytą wiedzę, jak szatę połataną żebraka, zszytą z gałganków rozmaitego kształtu i barwy.

Za system z góry nadany nie są odpowiedzialni nauczyciele, ale mogą ulżyć ciężarowi, balastowi naukowemu. Uczyniły temu zadość w Przemyślu — o ile to było możebnem — dyrekcya i grono nauczycielskie z wyjątkiem jednego tylko członka, który wraz z swoją połowicą, on brutalnem postępowaniem, ona faworyzowaniem kilku wybranych, na każdym kroku uczennicom stawiali przeszkody, zapominając o tem, że takie postępowanie niegodnem jest małżeństwa pedagogicznego.

Sztubacki Rubikon.

„Aut gimnazyalista... aut sztubak!" Tę kwestyą bycia lub nie bycia stawiało sobie w dniach 15. i 16. b. m. kilkudziesięciu malców, przystępujących przed feryami szkolnymi do egzaminu wstępnego, stanowiącego o przyjęciu do pierwszej klasy gimnazyalnej. Pod opieką ojców lub matek — drżąc z bojaźni — podążali chłopcy do ponurego zabudowania gimnazyalnego, aby przed komisyą złożoną z 3 pp. profesorów, złożyć rachunek z wiedzy nabytej w szkole ludowej. Przed drzwiami klasy opuszcza opiekun malca, sztubak — abiturient wstępuje sam do klasy i pomiędzy obcymi sobie zasiada na ławie. Zadanie pisemne! Malec poci się, traci równowagę umysłową, zimną krew, pewność siebie, zapomina o gramatyce, o pisowni i spisuje głupstwa. Nie lepiej ma się z egzaminem ustnym. Egzaminator nie umie się zniżyć do poziomu wiedzy ucznia szkół ludowych; stawia pytania niezręcznie, niezrozumiale; rezultat więc częstokroć jest taki, że uczeń, który z dobrym a nawet celującym postępem ukończył szkołę ludową, nie zdaje egzaminu wstępnego i wraca do sztuby. Rok stracony.

Zapytajmy teraz, czy egzamin wstępny dla przyjęcia do gimnazyum jest potrzebny, czy ma wartość pedagogiczną? Odpowiedzieć musimy stanowczem... nie! Świadectwo szkoły ludowej, że uczeń ukończył czwartą lub piątą klasę z postępem dobrym lub celującym, uważamy za wystarczające. Egzamin wstępny nie może być przecież rodzajem kontroli dla przekonania się o słuszności oceny wiedzy ucznia przez nauczyciela szkoły ludowej. Nauczyciel w szkole ludowej w latach czterech albo pięciu rychlej nabrał przekonania o stopniu wykształcenia chłopca aniżeli profesor gimnazyalny egzaminujący malca dorywczo. Wreszcie wobec tego, że w szkołach ludowych uczą wzorowo i nauczyciele szkół ludowych nie szczędzą trudu, aby odpowiedzieć w zupełności i ku ogólnemu zadowoleniu swemu, wielce trudnemu zadaniu, egzamin wstępny — tak nam się przynajmniej zdaje — ubliża nauczycielstwu ludowemu.

Jeżeli nauczyciel w szkole ludowej uznał chłopca za dojrzałego, należy ucznia przyjąć bez egzaminu wstępnego do szkoły średniej. Egzamin wstępny jest bezwartościowy, zwłaszcza, że jak doświadczenie poucza, często uczniowie, którzy złożyli bardzo dobrze egzamin wstępny w gimnazyum, źle się uczą, gdy odwrotnie uczniowie, którzy się zaledwo prześliznęli, otrzymują stopnie celujące.

Sztubacki Rubikon uważamy z tych powodów jedynie za przestarzały przesąd bakalarski, za plagę dla rodziców i dziatwy.

KORESPONDENCYE.

Jarosław, dnia 17. lipca 1891.

(*Far.*) W środę dnia 15. bm. nastąpiło ukonstytuowanie się nowo wybranej rady powiatowej w Jarosławiu. Marszałkiem wybrano Wacława Marynowskiego wł. dóbr z Tynowiec, zaś zastępcą marszałka Dr. Władysława Jahla, adwokata i wiceburmistrza miasta Jarosławia. Do rady powiatowej weszli z kuryi większych posiadłości: pp. Edward Micewski, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy, jako zastępca hr. Siemieński Lewicki młodszy; z kuryi miast: Dr. Adolf Dietzius, lekarz i burmistrz miasta Jarosławia, jako zastępca Dr. Władysław Grabowski, adwokat;

F E S T Y N

z mniejszych posiadłości: ks. Podoliński z Łazów, jako zastępca rolnik Kaszuba z pełnej rady: ks. Jerzy Czartoryski, jako zastępca syn tegoż ks. Witołd Czartoryski; dalej notaryusz z Radymna Janicki, a jako zastępca profesor tutejszego gimnazyum Rychlik. Zastępcą wice marszałka wybrano ks. Markiewicza. W tym składzie wydziału rady powiatowej przeważa żywioł demokratyczny; trudno będzie zultymować „Pagata!!

W ostatniej korespondencyi z Jarosławia kolega mój „naciągnął“, jak to mówią, sekretarza magistratu p. G. P. G. chociaż piastuje kilka urzędów, bo sekretarzuje, kieruje sprawami policyi miejskiej i trudni się kasowością, to wywiązuje się on z tych zadań tak szczęśliwie, iż jest prawą ręką burmistrza; cóż więc dziwnego jeżeli rada pod postacią 250 zł. na pomieszkanie, ukryła zręcznie gratyfikacyę, dla wszechstronnego męża.

Prawdziwie z przykrością przychodzi mi donieść, że ubyła nam tymi dniami jedna firma katolicka. Pod ciosami nieuczciwej konkurencyi upadł handel towarów norymbergskich i galanteryjnych p. Krempy. Pan Krempa chcąc się salwować, musiał w drodze publicznej wysprzedaży pozbyć się zapasów sklepowych, które w przeważnej części, prawie za bezcen nabył hurtownik i właściciel handlu bławatnego p. Salo Seelenfreund, stanąwszy na czele „Ringu“ licytacyjnego.

Naleciałości niemieckich nie możemy się ani rusz pozbyć. Muzyki wojskowe darzą nas samymi tylko utworami niemieckich kompozytorów, trudno się doprosić o mazura, polonesa, krakowiaka lub kołomyjkę, do znudzenia drażnią nam ucho walcami. — Za muzyką germańską idą niektórzy restauratorzy; między nimi p L. A. Krzeczkowski, gdzie niema innego jadłospisu, jak niemiecki. Nagłówek spisu potraw w polskiej jadłodajni p. L A Krzeczkowskiego opiewa następnie: „Restauration. L. A. Krzeczkowski, Jaroslau. Abends — Speise — Karte den . . . .“ Na tym giermańskim świstku, drukarz p. Ludwig Styrna, również po niemiecku unieśmiertelnił swoją firmę: „Druck von Ludwig Styrna, Jaroslau.“ Brawo panowie! Proszę przejechać się do Wiednia, czy tam znajdziecie jadłospis polski? Zaręczam, że nie! Sławiona uprzejmość i gościnność polska nie powinna zniżać się do czołobitności lokajskiej.

Ze zjazdu postępowej młodzieży słowiańskiej z Austro-Węgier.

Z mowy Dr. St. Bądzyńskiego z Zurychu.

Imieniem zagranicznych zjednoczonych towarzystw młodzieży polskiej dziękuję serdecznie za przyjęcie, jakie mię tutaj spotkało.

Będąc — jako wysepki na wielkiem obcem morzu rozsypani po obcych ziemiach, czujemy więcej niż gdzieindziej i pewnie więcej niż w kraju potrzebę łączności, a myśl ta, pojęta szerzej, budzi w nas uczucie przyjaźni ku Słowianom. Nieraz dawaliśmy wyraz tym uczuciom, które niedawno przybrały całkiem realną formę rzeczywistego wzajemnego porozumienia.

Przed kilkoma dniami wszystka zagraniczna młodzież polska a szczególnie wszystkie towarzystwa polskie, rozsiane po obcych ziemiach, obchodziły w Zurychu wielką uroczystość narodową, 100-letnią rocznicę konstytucyi trzeciego maja. Była to istotnie słowiańska uroczystość. Zaproszeni Słowianie okazali nam serdeczne współczucie nad naszym losem i serdeczną przyjaźń. A drugiego dnia — w zjeździe delegatów licznych towarzystw polskich, na którym toczyły się narady o naszych sprawach narodowych, brali udział Czesi, którzy oświadczyli, że wszystko co nas dotyczy, ich również dotyczyć będzie; po zjeździe zaś oświadczyli, że stale jako towarzystwa młodzieży, chcą należeć do ogólnego związku zagranicznych towarzystw polskich. Przy tej sposobności wybrały zjednoczone towarzystwa młodzieży polskiej delegata, któryby tutaj w Pradze miał nietylko dać wyraz swym uczuciom, ale także przyczynić się do trwałego porozumienia między młodzieżą polską a słowiańską, osobliwie zaś czeską. Dzisiejsze dążności Słowian porównałbym z prądami z przed laty kilkudziesięciu. Usiłowania narodów, które w 3 i 4 dziesiątkach b. stulecia walczyły przeciw uciskowi politycznemu, przelały się dziś w nową a naturalniejszą formę solidarności słowiańskiej. — Przypominam udział Polaków w tych walkach, gdyż sądzę, że jak kiedyś legiony nasze z zapałem a dzielnie walczyły w obronie politycznej i społecznej swobody obcych narodów, tak dziś te same legiony polskie — a rozumiem pod nimi lud polski — jeszcze z większym zapałem pracować będą w imię wspólnej swobody i równości demokratycznej bratnich narodów słowiańskich.

Z mowy Iwana Franko.

Bracia Słowianie! Przedewszystkiem pozwólcie mi podziękować Wam za słowa powitania, jakie tu były wypowiedziane do nas Rusinów i do mej osoby. Nie po raz pierwszy Rusini są dziś gośćmi na ziemi czeskiej, nie poraz pierwszej nawiązują się między nami a Czechami bliższe stosunki. Dawno już, w XV wieku, przychodziły stąd do nas promienie swobodniejszej wiary od Braci morawskich. Dawno, w ciężkiej dla Czechów dobie, nasi bohaterowie, Kozacy zaporozcy, walczyli wspólnie z Waszym Żyżką przeciw nawale niemieckiej. A i później, w obecnym wieku, nasi najlepsi mężowie, pisarze i patryoci często spieszyli do Pragi, jako do źródła żywej wody. Przypominam tu Bodiańskiego, Kostomarowa, Kulisza. W r. 1875 nasz sławny Kobzarz Taras Szewczenko myślą zalatywał do Was, posyłając waszemu Szafarzykowi swój poemat „Iwan Hus“, całem sercem pragnął on tam wzajemności słowiańskiej, wyraziwszy szczytne życzenie:

By wszyscy słowianie stali się
Dobrymi braćmi
I synami słońca prawdy.

Takiemi też myślami byli ożywieni nasi ruscy delegaci w Pradze w r. 1878, którzy wspólnie z Polakami w sekcyi polsko-ruskiej ułożyli pamiętną rezolucyę celem uśmierzenia sporu polsko-ruskiego w Galicyi. Rezolucya ta długo pozostawała w ukryciu i opublikowaną była dopiero po latach 20, a dziś jeszcze nie straciła dla nas żywego interesu.

Dziś stosunki u nas się zmieniły, a jeżeli my, Rusini przyjechaliśmy tutaj na zaproszenie postępowej młodzieży czeskiej, to nie dlatego, byśmy tu w obliczu innych Słowian zawierać mieli jakąś zgodę z Polakami. My, postępowa młodzież ruska, z postępowymi Polakami nie potrzebujemy zawierać żadnej zgody, gdyż z nimi już od 10 lat wspólnie pracujemy. Przyjechaliśmy tutaj, by się podzielić z innymi braćmi słowiańskimi zdobyczami swych ciężkich doświadczeń, celem polepszenia stosunków słowiańskich. Przyjechaliśmy oświadczyć, że rozumimy wzajemność słowiańską nie jako jakąś jednolitą specyalnie słowiańską cywilizacyę, wrogą cywilizacyi zachodniej, i nie jako jakąś platoniczną sympatyę, nie jako frazes, ale jako ciężką pracę nad konkretnymi interesami roboczego ludu słowiańskiego, nad interesami każdego pojedyńczego narodu słowiańskiego w pierwszej linii, a następnie nad wspólnymi interesami wszystkich narodów.

Rezolucye, które były przyjęto na wspólnych posiedzeniach delegatów wszystkich sekcyj narodowościowych przekonują mię, że kwestya słowiańska, kwestya konkretnych stosunków słowiańskich postępuje raźnie naprzód, jeżeliśmy już dziś mogli wystąpić ze sfery dotychczasowych frazesów i zgodzić się w tylu wspólnych punktach życia realnego. — Powołuję się na wszystkich uczestników tej wspólnej narady, że przy wszystkich wnioskach i debatach my, Rusini, zawsze staliśmy na stanowisku takiego konkretnego i realnego rozumienia wzajemności słowiańskiej.

Sprawy krajowe.

Komisya krajowa dla spraw rolniczych.

Ks. marszałek, jako przewodniczący, zaprosił członków komisyi krajowej dla spraw rolniczych, na posiedzenie, które odbędzie się dnia 27. lipca r. b. o godzinie 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności sekcyi stałej, referent p. Romanowicz; 2. wnioski w sprawie niższych szkół rolniczych, referent p. Romanowicz; 3. wnioski w sprawie założenia nowych szkół rolniczych, referent p. Strusiewicz; 4. sprawa zaprowadzenia internatu w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, referent p. Wereszczyński; 5. sprawa użycia funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, referenci pp. dr. Pilat i St Homolacz; 6. sprawa podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju, (wnioski posła dra Rutowskiego i komitetów obu krajowych Towarzystw rolniczych) referent p. Bohdan; 7. sprawa tępienia chrząszczy i owadów szkodliwych, referent p. Hołowkiewicz; 8. sprawy bieżące; 9. wnioski członków komisyi.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych. Ks. marszałek, jako przewodniczący, zaprosił członków komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, na posiedzenie, — które odbędzie się w niedzielę dnia 26. lipca 1891 o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej i biura komisyi w ubiegłym kwartale — 2) Sprawy osobiste biura komisyi. — 3) Sprawozdanie roczne z czynności komisyi za czas od sierpnia 1890 do sierpnia 1891 r., mające być przedłożone Sejmowi, (sprawozdawca p. Romanowicz.) 4) Organizacya nowych szkół przemysłowych uzupełniających w Białej, Kętach, Podgórzu i Tarnopolu, (sprawozdawca p. rektor Franke.) 5) Reorganizacya szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, (sprawozdawca p. Wierzbicki.) 6) Wniosek względem udziału funduszu krajowego w utworzeniu instytucyi pod firmą: Galicyjskie akcyjne towarzystwo handlowe. 7) Podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego, (sprawozdawca Dr. Zgórski. 8) Prośby o stypendya przemysłowe, (sprawozdawca p. Romanowicz.) 9. Wnioski członków komisyi.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej.

z dnia 16. lipca 1891.

Obecnych radnych 25. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski; sekretarz p Dobrzański.

Przed rozpoczęciem obrad dziękuje burmistrz radzie za współczucie, jakie okazała biorąc gremialnie udział w pogrzebie syna ś. p. Dr. Tadeusza Dworskiego.

Przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia. Następnie podaje burmistrz do wiadomości radzie, że z dniem 1. września b r. otwartą zostanie 6 klasowa szkoła ludowa dla dziewcząt. Ponieważ na mieście ciąży obowiązek starania się o umieszczenie tej szkoły, więc magistrat polecił budowniczemu miejskiemu wyszukanie odpowiednich ubikacyi. (Przyp. Red. Trochę za późno! Ciekawi jesteśmy, gdzie znajdzie się budynek w zdrowem położeniu, w któremby można pomieścić 10 klas, bo 4 niższe klasy będą miały klasy równologle. Niezawodnie w kilku domach pomieści się tę szkołę z wielką niewygodą dla nauczycielek i młodzieży szkolnej i z uszczerbkiem dla nauki).

Burmistrz uwiadamia radę o pożarze, który wybuchł w realności pod Nr. 62 położonej przy ulicy Dobromilskiej, przyczem nadmienia, że dla wadliwego dostarczania koni pociągowych zabrakło wody do gaszenia.

Uchwalono przyjąć syna nauczyciela Czykla do związku gminy z uwolnieniem od taksy; radnemu p. Brodheimowi udzielono 6 tygodniowego urlopu, urlop otrzymał także ks. kan. Podoliński.

Na wniosek magistratu, aby przeciw fiakrom wytoczyć przed sądem skargi o zapłatę zaległego placowego wynoszącego około 600 zł., uchwalono po długiej dyskusyi wytoczyć wprawdzie skargi o zaległości ale dopiero od lutego 1891.

Dzierżawcy poboru kopytkowego L. Trau i sp. uchwalono wydać kaucyę, ponieważ czasokres dzierżawy się skończył.

Byłemu drugiemu prowizorycznemu sekretarzowi magistratu p. Janiszewskiemu uchwala rada zwrócić wkładki uiszczone na fundusz emerytalny w kwocie 78 zł. 16 ct.

Stosownie do wniosku magistratu opartego na sprawozdaniu weterynarza miejskiego i komisarza targowego załatwiono w sposób nader niedostateczny i pobieżny piekącą sprawę drożyzny mięsa i tegoż lichej jakości, w ten sposób, że uchwalono taryfę maksymalną dla mięsa, mianowicie: kilo mięsa pierwszej jakości z przedniej części ma kosztować 44 ct. zaś z części tylnej kilo 48 ct.; kilo mięsa drugiej jakości 36 ct. z przedniej części, zaś 40 ct. z tylnej części. Wedle oświadczenia burmistrza nie przysłuża magistratowi prawo zniewolić rzeźników do bicia mięsa opasowego. (Przyp. Red. Uchwała ta nie usuwa w niczem nadużyć rzeźników i wyzysku publiczności, jeżeli się zważy, iż nie ma na to kontroli w jatkach, aby stosownie do ceny kupczący konsumentom sprzedawali mięso od przodu lub tylne. Policya targowa jest u nas tak słabą, że o jakiejkolwiek dodatniej czynności tego organu marzyć nawet nie można. Ot zrobiło się coś dla oka, źle jednak pozostanie takiem jakiem było poprzednio)

Dyetaryuszowi p. Jaremkiewiczowi wyasygnowano zaliczkę zwrotną w kwocie 60 zł. Stójkowym Pelzowi i Chłopickiemu udzielono z funduszu kar policyjnych pierwszemu 5zł. drugiemu 10 złr. zapomogi. Przyjęto do Kasy oszczędności pisarza dziennego niejakiego Jastrzębskiego za wynagrodzeniem w kwocie 45 zł.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Przemyśl, dnia 18. lipca.

Aż do skutku domagamy się: 1. Kanalizacyi. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacyi policyi zdrowia i policyi miejskiej. 5. Załatwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarń wadliwych. 8. Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

Swięcenia kapłańskiego udzieli Najprzew. ks. Biskup Łukasz Ostoja Solecki klerykom jutro w niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie 6 rano.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum przemyskiem rozpoczął się w sobotę d. 18. bm. pod przewodnictwem p. Jana Lewickiego, krajowego inspektora szkół średnich.

Festyn Sokoła odbędzie się w niedzielę d. 19. b. m. w parku zamkowym z programem nader urozmaiconym. Zabawy dla dziatwy, młodzieży i starszych; biuro korespondecyjne, dwie jednodniówki, suto wyposażona loterya fantowa, ognie sztuczne, przedstawienie amatorskie w teatrze letnim, oświetlenie parku bengalskimi ogniami składają się na całość piękną i zachęcającą publiczność do jak najliczniejszego udziału. Komitet poręcza stałą pogodę, tualetom pań nie grozi więc żadne niebezpieczeństwo.

W wykazie abiturientek ogłoszonym *w Gazecie Przemyskiej* w Nr. 57 z dnia 16. lipca 1891 opuszczono kondydatkę p. Malwinę Bierzyńską, która również otrzymała świadectwo dojrzałości.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu, odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie 2 po południu w sali stowarzyszenia przy ul Mickiewicza, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1890. 2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z zarządu funduszów w r. 1890. 3. Uchwalenie wysokości wkładki miesięcznej, 4. Uchwalenie budżetu na rok bieżący. 5. Uchwalenie wysokości taksy pogrzebowej. 6. Zmiana statutów, 7. Wybór 3 kuratorów, 9 członków wydziału i 6 zastępców. 8. Wybór komisyi kontrolującej z 3 członków i 1 zastępcy. 9. Wnioski członków.

W hotelu Victoria koncertować będzie w niedzielę dnia 19. b. m. muzyka wojskowa 10 pułku piechoty.

Upór żydowski. Kilkakrotnie donosiliśmy w piśmie naszem o wywieszaniu różnych szmat przed sklepami żydowskimi i bazarem w ulicy Kazimierzowskiej, mimo to magistrat milczy. Milczenie to dziwi nas, bo obowiązkiem przecież magistratu jest baczyć na porządek w mieście i wystąpić z całą surowością przeciw żydom kupcom i tandetnikom lekceważącym zasadniczo wszystkie przepisy.

Okna w mieszkaniach parterowych otwierające się na zewnątrz domów, były ostatnimi dniami przyczyną, że pp. L. i M. przechodząc ulicą Długą uderzyli się boleśnie o otwarte na zewnątrz skrzydło okna. Urząd budowniczy miejski powinien by, gdyby jego kierownik po załatwieniu ubocznych zajęć, znalazł dla miasta chwilkę wolnego czasu, nakazać właścicielom domów przeróbkę okien parterowych.

Wąż w Sanie. Przed kilkoma dniami rozeszła się pogłoska, iż wąż jadowity, na kilkanaście metrów długi, sprzykrzywszy sobie pobyt w dusznej skrzyni menażeryi, umknął i dla ochłody rzucił się w fale Sanu. W skutek tego wiele osób obawia się zażywać kąpieli, aby nie zetknąć się w wodzie z tym strasznym gościem. Otóż, musimy przedewszystkiem bojaźliwych pouczyć, że węże jadowite nigdy nie przebywają w wodzie, a następnie oświadczyć, iż od roku w Przemyślu nie było menażeryi, więc też i z menażeryi wąż nie mógł umknąć. Są wprawdzie węże w Sanie, ale pod postacią ciekawców zaglądających czasami do kabin, gdzie się kąpią panie. Z tymi wężami pomówimy przy najbliższej sposobności.

Rapsod złodziejski. Do mieszkania ks.

Dr. Ł. dobijali się przez trzy noce z rzędu złodzieje; ta wytrwałość złodziejska zniewoliła wreszcie magistrat do odkomendorowania na ul. Zieloną stojkowego. W piątek na targu wyciągnięto przedmieszczance Maryi Hałun z kieszeni chusteczkę, w której zawiniętych było 3 złr. banknotami. — (Ciąg dalszy nastąpi.)

W imię ludzkości udajemy się do magistratu z prośbą o wydanie zarządzenia, aby podczas skwarów letnich fiakrzy wystający na placu na „Bramie" całymi godzinami w słońcu, zjeżdżali w cień, gdyż litość zbiera patrzeć się na biedne koniska upadające prawie z nóg w palących promieniach słońca. Należałoby także nakazać woźnicom fiakierskim częste pojenie koni i zwalnianie uprzęży po każdym kursie. Może, chociaż tym razem, gdy się rozchodzi o konie, posłucha magistrat głosu *Gazety*.

Przecież raz poskutkowały nawoływania *Gazety* i Dr. Smolarski, zastępca lekarza miejskiego, przedsięwziął w sobotę dnia 18. b. m. rewizyę zakładów jadłodajnych i sklepów z artykułami żywności. Akcyę rozpoczęto na Bramie; przy rewizyi zabrano w handlu wędlin p. Freindorfera znaczne zapasy mięsiwa i odniesiono je do biura sanitarnego.

Razzyę policyjną w łozy zarządził p. inspektor. Na czele hufu złożonego z 20 dzielnych stójkowych w kroczył p. inspektor dziś po południu w tajemniczy gąszcz łoziny i . . . . dotąd nie mamy jeszcze onim żadnej wiadomości.

Samobójstwo w korycie. Marko Didak, włościanin z Łazów pod Radymnem, starzec liczący lat 73, sprzykrzywszy sobie twardy i nędzny żywot, wlazł w poniedziałek dnia 13. bm. w koryto przeznaczone dla bicia trzody i poderżnął sobie tam gardło brzytwą. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Podporucznik c. k. obrony krajowej Nowak, przeniesiony ostatnimy czasy do Rzeszowa, odebrał sobie tamże we czwartek d. 16. b. m. życie wystrzałem z rewolweru. Nieboszczyka popchnęła do tego rozpaczliwego kroku natarczywość lichwiarzy przemyskich.

Termin zwołania synodu ruskiego nie jest jeszcze definitywnie ustanowiony, jak zapewnia *Hałyckaja Ruś*. Synodowi przedłożone będą do obrad 30 punktów, z których główne dotyczą skrócenia mszy, zrównania obrządku gr. kat. z łacińskim, zrównania kalendarzy, zaprowadzenia celibatu. Punkt ostatni nie będzie stanowił koniecznego przedmiotu uchwały, lecz postawiony będzie jedynie dla targu, dla wywarcia presyi, celem przyjęcia innych punktów w zamian za jego ewentualne opuszczenie. Do udziału w synodzie zaproszone będą kapituły wszystkich trzech istniejących w Galicyi obrządków, a mianowicie kapituły unickie: lwowska, stanisławowska i przemyska; łacińskie: lwowska, przemyska, krakowska i tarnowska, a wreszcie ormiańska lwowska. Dalej zaproszeni będą mieszkający w Galicyi doktorowie teologii wszystkich trzech obrządków, dziekani gr. kat. i po jednym delegacie z każdego gr. kat. dziekanatu. Wszyscy ci uczestnicy synodu otrzymają zaproszenia dopiero na dwa tygodnie przed otwarciem synodu.

Zjazd Towarzystwa pedag. w Drohobyczu. W zjeździe członków Towarzystwa pedagogicznego bierze udział 300 uczestników. Po nabożeństwie odbyło się w sali kasynowej pierwsze posiedzenie zjazdu. Zgromadzonych, jako pracowników trudnego zawodu, powitał serdeczną przemową polską i ruską burmistrz Ochrymowicz. Prezes Sawczyński dziękował burmistrzowi, dawnemu koledze zawodowemu, poczem wskazał szczytne zadanie wychowania młodego pokolenia według tradycyjnych zasad. Mowę przyjęto oklaskami. W zjeździe bierze udział wiele nauczycielek. Na I. posiedzeniu obecny był starosta Świtalski. Na sekretarzy zjazdu powołano Pająka i Skiwę.

Zgromadzenie przyjęło przedłożone sobie sprawozdania, poczem na wniosek Zarzadu głównego zamianowało jednomyślnie prof. Dra. Henryka Jordana członkiem honorowym Towarzystwa pedagogicznego.

Szkoła dla sług. Sprawozdanie za rok 1890/91.) Szkoła dla sług w Przemyślu założona w r. 1888 jest instytucyą prywatną, podlega jednak w myśl obowiązujących ustaw istniejącym władzom nadzorczym. (§. 2 i 3 statutu organizacyjnego).

W myśl §. 4 nauki udzielają: Ks. Katecheta przez Najprzewielebniejszy Ordynaryat Biskupi w Przemyślu wezwany i nauczycielki ze szkoły wydziałowej żeńskiej.

W myśl §. 5. statutu organizacyjnego nauka odbywała się w każdą niedzielę od godziny 3 do $\frac{1}{4}$6. po południu z wyjątkiem Świąt uroczystych, a więc przez 42. niedziel w przeciągu całego roku.

W myśl §. 6. szkoła podzielona była na dwa oddziały, a każdy oddział na dwie grupy.

W I. oddziele *a.* korzystały z nauki uczennice nie umiejące czytać i pisać.

W I odz *b.* były uczennice takie, które umieją czytać a uczą się pisania.

W II. *a.* i *b.* uczyły się takie, które umieją czytać i pisać.

W myśl §. 7. naukę obejmowały następujące przedmioty:

Nauka religii, nauka języka ojczystego nauka rachunków, nauka gospodarstwa domowego nauka śpiewu.

Podług §. 8 wyznaczony był dla poszczególnych przedmiotów następujący wymiar godzin:

Dla nauki religii oddz. I. i II. wspólnie $\frac{1}{2}$ godziny.

Dla nauki jęz. ojczystego w każdym oddziele osobno $\frac{3}{4}$ godziny.

Dla nauki rachunków w dwóch odziałach po $\frac{1}{2}$ godz.

Dla nauki gosp. dom: I. i II. wspólnie $\frac{1}{4}$ godz.

Dla nauki śpiewu oddz. I. i II. wspólnie $\frac{1}{4}$ godz.

Wyznaczono więc dla nauki ogółem $2\frac{1}{4}$ godz.

W myśl §. 10. nauka rozpoczynała się zawsze śpiewem i modlitwą.

Nauka języka ojczystego odbywała się zawsze równocześnie w 4 oddziałach i prowadzoną była prze osobne nauczycielki.

Nauka rachunków odbywała się równocześnie w dwóch oddziałach.

Inne przedmioty były wspólne.

W myśl §. 11. rok szkolny rozpoczął się dnia 1 września 1890. a trwał do 12. lipca 1891. Uczennice otrzymały przy zapisie książeczki zapomocą których następowało porozumienie między szkołą a służbodawcami.

W myśl §. 13. statutu organiz. Zarząd wielką wagą kładł na to, aby sługi miejsc swoich nie zmieniały, względem swego państwa były uległe i posłuszne, by obowiązki swoje wiernie wypełniały, w zachowaniu były pobożne, skromne, cnotliwe. W razie zmiany służby miały przytułek u W. W. Sióstr Felicyanek.

Frekwencya uczennic w r. 1890/91.

We wrześniu zapisało się 70. uczennic.

Od października w przeciągu roku 36. ucz.

razem 106.

W miesiącach zimowych uczęszczało: 50 sług

Od świąt Wielkanocnych stale uczęszczało 40 sług.

Uroczyste zakończenie roku odbyło się w w niedzielę d. 12. lipca b. r. pod przewodnictwem Najprz. Ks. biskupa Glazera, w obecności zgromadzonej dość licznie publiczności.

Popis rozpoczął się odśpiewaniem pieśni pobożnej i modlitwą.

Następnie była religia a po niej przedmioty w następującem porządku: Język polski. Oddział I. a. b. nauka czyt. i pisania podług elementarza.

Rachunki: Oddz. I. i II. zagadnienia praktyczne.

Język polski oddział II. a. b. czytania, opowiadania z I. czytanki szkolnej i z historyi biblijnej.

Gospodarstwo: Przyrządzanie potraw. W czasie popisu między przedmiotami odśpiewano kilka piosnek.

Po popisie nastąpiło rozdanie nagród w książeczkach kasy oszczędności, książeczkach do nabożeństwa i obrazków. Zakończono uroczystość pobożnym śpiewem i modlitwą.

Rozmaitości.

Alkohol i tytoń. Aleksander Dumas wystąpił niedawno w artykule dziennikarskim przeciw zapatrywaniu hr. Leona Tołstoja, który uważa tytoń i gorące napoje za źródło wszelkich przestępstw. Obecnie, stosownie do przyjętego w ostatnich czasach zwyczaju w Paryżu, — cały szereg sławnych mężów francuskich wypowiada w *Figarze* swoje zdanie o tej kwestyi spornej. I tak między innymi Karol Gounod wierzy w szkodliwe oddziaływanie palenia tytoniu na siły umysłowe, w razie nadmiernego używania nikotyny, wątpi jednak o szkodliwym wpływie tytoniu na moralność; on sam, jak pisze, „palił wiele, co jednak nie wpływało bynajmniej na sąd jego sumienia co do moralności jego czynów." Alfons Daudet utrzymuje, że Tołstoj cierpi na chorobę Tartarin'a: Widzi rzeczy większymi, niż są w istocie. Daudet przyznaje, że nadużycie tytoniu i alkoholu jest zgubne, co jednak nie przeszkadza, że po obiedzie fajka i dwa kieliszki wódki wybornie smakują. Pali on zawsze pracując, a im więcej pali, tem lepiej idzie mu robota. Najkompetentniejszym niezawodnie jest sąd Charcot'a; znakomity psychiatra utrzymuje, że zapatrywanie Tołstoja jest przesadne; alkohol i tytoń mogą szkodzić niewątpliwie, lecz nie przy umiarkowanem używaniu. Charcot przypomina, że przed używaniem tych środków podniecających nie mało popełniano wielkich przystępstw, a od czasu ich używania obyczaje stanowczo złagodniały. — Trudno co do tego ostatniego zgodzić się ze słynnym psychiatrą; na złagodnienie obyczajów ludzkości złożyły się setki przyczyn, a przypisywać to używaniu alkaholu i tytoniu, rzecz zbyt ryzykowna. Emil Zola wreszcie oznajmia, iż zaniechał ze względów dyetycznych palenia i picia, uważa jednak, iż tak jedno jak drugie jest przy umiarkowanem używaniu nieszkodliwe.

Fejletonik.

Skrzydlaty wódz.

Jeźli orla zwiemy królem ptaków, słowika śpiewakiem lasów, a wróbla nicponiem, to równie sprawiedliwie moglibyśmy mianować koguta, hojnie wyposażonego wszelkimi przymiotami znakomitego wodza, co najmniej marszałkiem polnym.

Jest on odważny, roztropny, czujny, uprzejmy dla swych podwładnych, lecz przedewszystkiem zaletami jego są: imponująca postawa, magnacka powierzchowność, dumny, przepisowy chód, hełm na głowie, vis à-vis pióropusz; metalicznie połyskujący uniform i ostra broń, którą zadaje cięcia na lewo i prawo, z góry i z dołu.

U każdej nogi ma ostrogę zupełnie po rycersku, chociaż na koniu nigdy go nie widziano. — Ażeby rano zebrać obok siebie swój hufiec, nie potrzebuje trębacza, bo sam zawsze nosi trąbę i w razie potrzeby dmie w nią tak silnie, że budzą się ludzie i zwierzęta.

Skrzydlaty ten wódz ściśle przestrzega porządku w swej drużynie, z którą od świtu do późnego wieczora czyni wyprawy na ziarnodajne niwy rolnika i zabiera bezwzględnie, co jemu i jego drużynie potrzebne do życia. Czasem rolnik, stające w obronie swej prawnej własności, wypada na niego z zasadzki. Wowczas wódz ten przezorny, widząc przemoc, nie staje do walki, lecz uważa za rzecz najracyonalniejszą cofnąć się i schronić za palisadę kurnika, gdzie też czeka czasu stósownego do nowej wyprawy.

Kogut jest również dzielnym stróżem i opiekunem swych podkomendnych; broni ich w niebezpieczeństwie odważnie i silnie i raczej sam się poświęci, jak atycki Kodrus, a nie pozwoli ich skrzywdzić. Rzuca się nawet na kilkadziesiąt razy większą od siebie kucharkę, nożem uzbrojoną, gdy ta przyjdzie szukać ofiary między jego hufcem. — Nie wzoroważ to odwaga tego wodza?...

Podczas podróży i wypraw zdarza się często, że na pogranicznem terytoryum spotyka się z drugim jenerałem swego rodu. Oczywiście, że dualizmu w rządach ścierpieć nie mogą, zwłaszcza, że ich drużyny składają się zwykle — obyczajem wschodnim — z płci pięknej.

W takim razie bez ultimatum, bez wypowiedzenia, zaczyna się zacięta walka, która się kończy zupełnem zwycięstwem jednej, a klęską drugiej strony.

Na uwagę zasługuje sposób walki, różni się bowiem zupełnie od naszego, ludzkiego. Obaj głównodowodzący nie szykują tam swych oddziałów do bitwy i nie stają za nimi w bezpiecznych miejscach, aby potem trąbić do odwrotu, lecz przeciwnie: wodzowie walczą samowtór bez Kruppa a nawet Mannlichera, a ich drużyny na uboczu trwożnie oczekują końca walki i radośnie witają powrót swych wodzów, zwycięskich czy zwyciężonych, wiedzą bowiem, że liście wawrzynu to najpospolitsze „bobki".

Stan. Jur.

Dział ekonomiczny.

Odezwa. Rady Oddziałów Przemyskiego i Jarosławskiego Towarzystwa gosp. galic. uznając użyteczność wystaw powiatowych dla podniesienia chowu koni użytkowych, postanowiły wspólnie urządzić w mieście Przemyślu w dniach 7. i 8. Września b. r. Wystawę przeglądową koni użytkowych połączoną z premiowaniem.

Upraszamy zatem P. T. hodowców o jak najliczniejszy udział, jako też Przewielebne Duchowieństwo, Szanowne Przełożeństwa obszarów dworskich i Zwierzchności gminne o łaskawe i gorliwe poparcie naszych zabiegów przez rozszerzenie tej wiadomości pośród włościan, przez nakłanianie tychże do wzięcia udziału w rzeczonej wystawie z odpowiednimi okazami i przez udzielenie im w tym celu objaśnień, zwracając ich uwagę na premie, które za wyborowe okazy otrzymać mogą.

Szczegółowy program Wystawy, tudzież program premiowania koni w krótkim przeciągu czasu ogłoszonym będzie.

Szanowni Wystawcy raczą tedy zgłoszenia swe wnieść ustnie lub też pisemnie najpóźniej do 15. sierpnia b. r. w biurze Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu albo w Jarosławiu, na ręce sekretarza dotyczącego Oddziału gosp., przyczem się zauważa, że włościanie otrzymają dla swych koni na wystawę doprowadzonych przez cały czas trwania tej wystawy pomieszczenie i paszę bezpłatnie. W imieniu Rady Jarosławskiego i Przemyskiego Oddziału galic. Towarzystwa gosp. w Przemyślu, dnia 1. Lipca 1891. Komitet wystawowy.

Kącik humorystyczny.

Z BRUKU.

W równej mierze dzielili smutek i wesele,
„Gigi" i „Gogo" druhy, przyjaciele.
Aż raz rzekli nawzajem przykre sobie słowa
O będzie pojedynek! ..... Sprawa honorowa!
Krew! krew musi popłynąć! Rozdrażnieni srogo,
Szukają sekundantów i „Gigi" i „Gogo."
Niestety! trud daremny, bo nikt sekundować
Nie chciał tam, gdzie nie było wreszcie co ratować.

DO PRECLIKA.

Wierzaj mi, to nie wadzi,
Że groźnie w sklepiku
Gazecie zaprzeczyłeś
Dobiut przy pierniku.

Dowodzi to jedynie,
Że tobie, nieboże,
I piernik hygieniczny
Nawet nie pomoże.

Przyjechali do Przemyśla.

GRAND HOTEL. Jadwiga Eminowicza z córką z Dukli. — Ed. de Münther wł. dóbr z Gorajec. — Jan Lewicki radca szkolny ze Lwowa. — Hr. Witold Ostrowski właść. dóbr ziem. z Nowego miasta. — Bronisław Grek rządca dóbr z Bursztyna. — Wilhelm Melcer fabrykant z Wiednia. — Ks. Jan Baczyński z Tudorkowic. — Dr Franciszek Radlmesser por. rez. ze Lwowa. — Dr. Karol Heurteux por. rez. ze Lwowa. — Bronisław Chlebowski ze siostrą prof. z Warszawy. — Dr Gustaw Wenzel por. rez. z Pesztu. — Gottlieb Haip por. rez. z Berna. — Henryk Rubinstein kupiec ze Lwowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Nr. 4363.

AVISO.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów.

8000 Meterzentner Heu, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1891, dann Jänner und Februar 1892 je 1500 q. und März 1892 500 q.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein impegno von 10 Tagen gebunden sein dürfen, müssen bis längstens 25. August 1891 um 10 Uhr vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkanfsantrag auf Heu" versehen, eingebracht werden. Die Verkaufsanträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datiren und kommen mit einer 50 kr. Stempelmarke zu versehen.

Nachträglich oder im telegrafischkn Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestelltan Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufsanträge können entweder auf die ganze vorstehende Quantität, oder auch nur auf kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab gestellt werden, wohei sich aber die Militär Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur Theilquantitäten der der offerirten Menge anzunehmen.

3. Der Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugnis u. z. wenn sie protokollirte Firmen haben, von der Handels nnd Gewerbe-Kammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde auf ämtlichem Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, rechtzeitig einlange.

4. Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind, haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen

5. Das Heu ist in Gebünden à 5 Kilogramm abzustellen; das Strohband hat bei dem Heu vorzuschlagen. Jeder Offerent hat überdies anzugeben, welches Gutgewicht er per Meterzentner Heu, gewährt. Grummet ist von der Lieferung ausgeschlossen.

6. Die Abstellung des Heues hat in die Depots des vorgenannten Verpflegs Magazins nach Weisung desselben zu erfolgen.

7. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsantrage ausdrücklich zu bedingen.

8. Die Bezahlung erfolgt und zwar: für die in den Monaten October, November und December 1891 abgestellten Mengen im Monate Jänner 1892; und für alle übrigen in das Jahr 1892 fallenden Liefermengen sofort nach erfolgter anstandsloser Abstellung, jedoch nur für die oben bezifferte Monats-Rate.

9. Die Stempelauslagen für die Quittungen aus dieser Lieferung, zahlt das Aerar.

10. Das Heu muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben und es wird in dieser Beziehung, dann rücksichtlich der näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte und bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl anfliegende Usance-Heft vom 12. Juni 1891 Nr. 4363 hingewiesen.

Die Verkäufer müssen im Verkaufsantrage und im Schlussbriefe ausdrücklich erklären, dass ihnen Usance-Heft seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht dnrch die vorstehenden Bestimmungen modifizirt wird, in allen Punkten für die Abwicklung dieses Geschäftes beiderseits massgebend bleibt.

11. Die vorgeschriebenen Usancen Hefte können bei den Militär Verpflegs Magazinen in Rzeszów, Jaroslau und Przemyśl gegen Erlag von 8 Kreuzern gekauft beziehungsweise per Post bezogen werden.

Przemyśl, am 12. Juni 1891.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Rzeszowie.

8000 metrycznych cetnarów siana do odstawienia w miesiącu Październiku, Listopadzie i Grudniu 1891, później w Styczniu i Lutym 1892 po 1500 cetnarów metrycznych, a w Marcu 1892, 500 cetnarów metrycznych.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać nad 10 dni, mają być oddane w zapieczętowanej kowercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na siano" najpóźniej do dnia 25. sierpnia 1891 o godzinie 10 przed południem w biurze Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu. Podania cen sprzedaży muszą być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia wyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, aż do 100 cetnarów metrycznych, przyczem zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo, do zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Każdy c. i k. Intendanturze nieznany przedsiębiorca ma się postarać o to, ażeby jego świadectwo rzetelności i możności dostawy — wystawione, w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą Władzę polityczną — w drodze urzędowej do Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu przed rozprawą przesłane zostało.

4. Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie Intendanturze, — mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

Tę kaucyą ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief.)

5. Siano ma być odstawiane w wiązkach po 5 kilogramów; ciężar powrósła ze słomy przy sianie nie będzie wliczony w ciężar wiązek, nadto ma każdy oferent podać, jaką nadwyżkę zobowiązuje się oddać przy cetnarze metrycznym siana. Otawę (Grummet) wyklucza się od dostawy.

6 Odstawa siana ma się odbyć w składach zwyż wymienionego wojskowego magazynu według jego wskazówek.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, jednak musi to być w podaniu cen sprzedaży zawarunkowanem.

8. Zapłata nastąpi:

Za ilości odstawione w miesiącach: w Październiku, Listopadzie i Grudniu 1891, w miesiącu Styczniu 1892, a za wszystkie pozostałe dostawy na rok 1892 zaraz po należytem uskutecznieniu dostawy, ale tylko za wyżej wskazaną ratę miesięczną.

9. Przepisane należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.

10. Siano musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 12 lipca 1891 roku, Nr. 4363, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — w biurze Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance Heft) w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usancen Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe pocztą przesłane.

Przemyśl, dnia 12. lipca 1891.

Z c. i k. Intendantury 10. Korpusu.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.